



UCZNIOWIE W DOBIE KORONOWIRUSA

Prezentacja wykonana przez Olimpię Kowal-Gadecką na podstawie artykułu Adrianę Klosowskiej:

„Żeby czuli się bezpiecznie – potrzeby dzieci i młodzieży w sytuacji pandemii koronawirusa”.

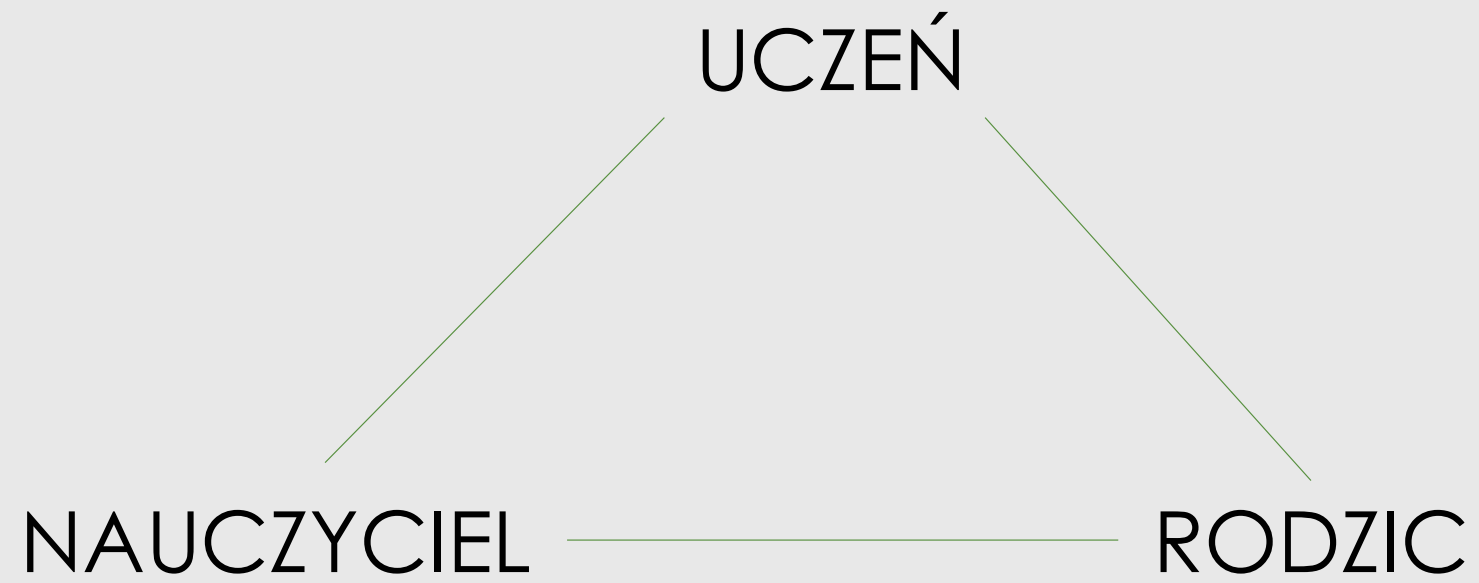
Głos Pedagogiczny Nr 115 - Kwiecień 2020

*„I nagle zmieniło się wszystko... świat się zatrzymał...
ludzie zostali w domach... Nie ma dzieci
w piaskownicach, rodzin w kinach i restauracjach,
spotkań ze znajomymi... Ale edukacja jest nadal, bo
rozwoju człowieka nic nie jest w stanie zatrzymać.”*

„Mózg uczy się bez przerwy, jednak nauka jest efektywna wówczas, gdy ma on do tego odpowiednie warunki. Ważna jest dla niego przestrzeń, która pozwala mu na wykorzystywanie swoich niezwykłych możliwości.”

Edukacja przeniosła się ze szkół do domów, dorośli stanęli przed sprawdzianem własnej elastyczności i kreatywności, a także umiejętności technologicznych.

Obecnie przestrzeń edukacyjną współtworzą rodzice i nauczyciele.



„Teraz naszym zadaniem jako nauczycieli i rodziców jest stworzenie dzieciom warunków pozwalających na optymalny rozwój bez wychodzenia z domu. Niewątpliwie jest to niełatwe, zarówno organizacyjne, jak i technologiczne zadanie, chociażby w kwestii realizacji podstawy programowej, czego od dnia 25 marca 2020 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej wymaga od szkół.”

„Mózg jest organem społecznym,
jak więc żyć bez ludzi?
Mózg najlepiej uczy się w grupie,
jak więc efektywnie się rozwijać?
Mózg uczy się przez doświadczenie,
a jak doświadczać, gdy możliwości
są tak ograniczone?”

Sytuacja jest dynamiczna, jednak bez względu na to, co się wydarza w naszym życiu, ważne jest, abyśmy nie walczyli z przeciwnościami losu, ale potraktowali je jako wyzwanie i odpowiedzieli na nie.

Wykorzystajmy umiejętności radzenia sobie z codziennymi kłopotami, które wywołują w nas różne emocje, powodują stres, a nawet budzą lęk.

Co zatem my, dorośli, możemy zrobić już dziś?

„Naszym pierwszym krokiem w codziennej rutynie powinno być wyzwolenie się z niej na tyle, by móc się zatrzymać i zastanowić, dlaczego robimy to, co robimy.”

Mihály Csíkszentmihály

Ilość materiałów tworzonych i przesyłanych uczniom w ramach zdalnego nauczania z różnych przedmiotów sprawiła, że uczniowie, a także ich rodzice, zaczęli walkę z czasem i własnymi możliwościami.

Wszyscy w obliczu zaistniałej sytuacji potrzebujemy czasu, by przyzwycząić się do zmiany.

Zmiana jest procesem, a mózgu nie oszukamy, dlatego naturalne jest, że rodzą się w nas, dorosłych i dzieciach, różne emocje, często skrajne, co skutkuje licznymi napięciami na płaszczyznach: rodzic – dziecko, dziecko – dziecko, rodzic – rodzic – nagle wszyscy są w domu przez cały dzień i chcąc nie chcąc, dzielą ze sobą przestrzeń; dziecko – nauczyciel, rodzic – nauczyciel – nagle trzeba się codziennie kontaktować i współdziałać ze sobą.

Sytuacja jest dla nas zupełnie nowa i choć racjonalnie wytłumaczalna, trudna do zaakceptowania, dlatego dajmy sobie wszyscy czas na przepracowanie tego, co w nas często nieuświadomione, na zrozumienie tego, co w nas się rodzi w związku z nową rzeczywistością, rozmawiajmy ze sobą, wspierajmy się, po prostu bądźmy tu i teraz.

Kontaktujmy się z nauczycielami. Zadzwońmy lub napiszmy, jeśli mamy jakieś pytania. Szanujmy się wzajemnie, rozmawiajmy ze sobą kulturalnie. Namawiajmy dzieci do aktywności naukowej, gdy czegoś nie wiedzą, a rodzic nie jest w stanie pomóc dziecku, zapytajmy nauczyciela, on wyjaśni i pomoże, nakieruje.

Mózg uczy się tylko wówczas, gdy czuje się bezpiecznie. Nie wymagajmy od naszych dzieci, by jakby nigdy nic się nie stało, sięgały po lektury, pisały wypracowania i liczyły zadania. Mówiąc za Korczakiem, dziecko to też człowiek, z całym swoim bagażem doświadczeń, który teraz został naładowany po brzegi, bo przecież nie można się kontaktować bezpośrednio z kolegami i koleżankami, a socjalizacja to proces naturalny i mózgi naszych dzieci bardzo tego potrzebują.

Jest to czas trudny, tak inny, od tego, który dotychczas znaliśmy .
Rozmawiajmy z dziećmi, że mimo obecnej sytuacji nadal powinny one systematycznie siadać do lekcji.

Trzeba nam, dorosłym, podjąć próbę zrozumienia rodzących się w młodych ludziach emocji, a może nawet frustracji, i wspierać ich, szukając takich rozwiązań, jak chociażby spotkania online czy – w przypadku młodszych dzieci – wykorzystanie telefonu do kontaktu z kolegami i koleżankami.

Dziś młodzi ludzie, którzy jeszcze niedawno spędzali ze sobą większość czasu, zostali sami – nie fizycznie, bo my jesteśmy obok, ale osamotnieni w swojej rówieśniczej przestrzeni.

Nie bójmy się rozmawiać z nimi o emocjach i nie oceniamy ich, ale dawajmy młodym ludziom, a także sobie, prawo do odczuwania smutku, żalu, a może nawet frustracji.

Dajmy im przestrzeń i współodczuwajmy, szukając ukojenia we wspólnym byciu w domu. Mówiąc: „Staram się zrozumieć, co czujesz. Ja też tęsknię za moimi kolegami z biura, dlatego codziennie do nich dzwonię”, **pokazujemy, że ich uczucia są dla nas ważne**, natomiast słowami: „Przestań, te kilka dni dasz radę, zajmij się nauką i weź się w garść” – odsuwamy ich od siebie.

Młody człowiek nie weźmie się w garść, jeśli pozostawimy go samego sobie. Konsekwencją takiej relacji, a w zasadzie jej braku, będzie agresywne zachowanie, w efekcie którego dojdzie do walki o rację lub do ucieczki – zamrożenia, wycofania, co pociągnie za sobą zagrożenie szukaniem pocieszenia w sieci, a zatem pójście w zachowania ryzykowne, wśród których dominują samookaleczenia, grooming czy seksting, a w skrajnych przypadkach nawet próby samobójcze (por. Bauer, 2015).

- *Filtrujemy docierające do młodych ludzi informacje, niech nie płyną one strumieniem ze wszystkich stron.*
- *Minimalizujemy ich ilość, wybierajmy tylko te, które są dla dziecka istotne i dotyczą bezpośrednio jego osoby, bo mózg dziecka, tak bardzo plastyczny, nie przepracuje wszystkiego świadomie, czego konsekwencją mogą być nieuzasadnione lęki.*

- Nie bagatelizujemy strachu, bo jest on odpowiedzią organizmu ludzkiego na konkretną sytuację i jest możliwy do przepracowania i opanowania.
- Jeśli pojawi się lęk, będzie nam znacznie trudniej go opanować.

Lęk jest złożoną reakcją mózgu i może on rodzić się zarówno w korze mózgu – lęki, które dają się zwizualizować, jak i w ciele migdałowatym – wspomnienia emocjonalne sytuacji, o których nic nie wiemy. Właśnie z uwagi na różne źródła umiejscowienia lęku w mózgu wcale nie jest łatwo z nim sobie poradzić (Pittman, Karle, 2015).

Jeśli dziecko tego potrzebuje, rozmawiajmy o śmierci i cierpieniu.

To nie są tematy tabu, zwłaszcza teraz, gdy tyle się o tym mówi w mediach. Śmierć przedstawiamy jako coś, co czeka nas wszystkich, a nie jako coś tajemniczego i budzącego strach.

Zastanawiamy się wspólnie, co każdy z nas może zrobić, by żyć jak najdłużej w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, jak możemy dbać o swoje zdrowie, jak się odżywiać, jaki sport uprawiać, jak dbać o higienę oraz jak zapewnić sobie dobrostan.

Doceniajmy nasze dzieci, dając im konstruktywną informację zwrotną na temat tego, co robią, i pamiętając, że ma ona moc tylko wówczas, gdy dostrzegamy więcej dobrego, niż wskazujemy tego, co trzeba poprawić.

Dajmy im przestrzeń do oddychania, czyli realizowania pasji, zainteresowań, wspólnie spędzanego czasu z rodzeństwem, a nie gońmy za liczbą wykonanych zadań.

Obserwujmy nasze dzieci, by nie zagubiły się w chaosie i ciągłych zmianach, by czuły się bezpiecznie i wiedziały, że zawsze mogą na nas liczyć.

Pamiętajmy, by codziennie karmić siebie i innych dobrym słowem i optymizmem.

Teraz szczególnie trzeba nam, dorosłym, nauczycielom i rodzicom, być razem i wspólnie stawiać czoła wyzwaniom dnia codziennego, bo razem możemy więcej, a przecież chodzi o to, co w naszym życiu najważniejsze, czyli o dobro naszych dzieci.

Rodzicu...

Jeżeli masz problem ze swoim dzieckiem...

Jeżeli problem ten dotyczy nauki, motywacji, emocji czy Waszych relacji...

A może zwyczajnie chcesz porozmawiać, podzielić się swoimi spostrzeżeniami...

Może chciałbyś zapytać o coś innego...

Zadzwoń do nas... Napisz maila...

Chętnie odpiszemy, porozmawiamy, wesprzemy...